

# **Karol Irzykowski - teoretyk języka poezji. Na marginesie książki Henryka Markiewicza pt. "Czytanie Irzykowskiego" (2011)**

Kazimierz Bartoszyński

# Komentarze

## Kazimierz BARTOSZYŃSKI

Karol Irzykowski – teoretyk języka poezji.  
Na marginesie książki Henryka Markiewicza  
pt. *Czytanie Irzykowskiego* (2011)

Pod koniec XIX i w pierwszych dziesiątkach XX wieku pojawiły się w polskiej literaturze liczne teksty, które określić można jako niezrozumiałe. Występowały one w utworach autorów związanych z takimi formacjami, jak modernizm czy Młoda Polska, a po I wojnie światowej – futurizm, formizm, a zwłaszcza Awan-garda Krakowska. Teksty takie powodowały często niechęć, płynącą z trudności odbioru. Karol Irzykowski, nader wielostronny krytyk artystyczny, zwrócił uwagę na owo zjawisko, które nazwał „niezrozumiałstwem”, i już w roku 1908 rozpoczął przeciwko niemu osobistą kampanię.

Omówienie tej sprawy znalazło się m.in. w wydanej niedawno książce Henryka Markiewicza pt. *Czytanie Irzykowskiego*<sup>1</sup> Książka ta zawiera kilka szkiców poświęconych ogólnej charakterystyce twórczości autora *Pałuby*. Mieszczą się w niej również artykuły dotyczące konkretnych zjawisk, na przykład rozprawy *Jak zrobiony był Beniaminek* lub *O prozie dwudziestolecia*. W tekście *Strategie krytycznoliterackie* omawiane są kwestie poetyki powieści, takie jak hierarchiczność i aktualność. W kolejnym artykule (*O prozie dwudziestolecia*) rozpatrywana jest opinia Irzykowskiego o prozie dwudziestolecia, który uznaje ją za tradycyjną, a z jej realizmem łączy takie właściwości, jak wszechwiedza narratora, fabularna dramatyczność i oszczędność w zakresie eksperymentu. Szersze omówienie zagadnień poetyki mieści się w artykule *Rozgatunkowanie niezrozumiałstwa*. Ten właśnie problem roz-wijany przez Irzykowskiego chciałbym omówić raz jeszcze, odwołując się do książki

---

<sup>1</sup> H. Markiewicz *Czytanie Irzykowskiego*, Universitas, Kraków 2011.

Markiewicza. Dlaczego właśnie ta problematyka zaprezentować ma zainteresowania Irzykowskiego teorią literatury? Odpowiedź wypadnie wywieść z właściwości sytuacji twórczej krytyka. Był on – jak pisze Markiewicz – „znakomity i w swych szarżach na płycizny, skostnienia i nonsensy, i w apelach o literaturę, która była by [...] poszukiwawczą wizją komplikacyj życia”<sup>2</sup>.

Jak widać stąd, Irzykowski zaprzątnięty był pospieszną, zawsze aktualną pracą krytyczno-polemiczną. Niewiele czasu, wbrew swym upodobaniom, poświęcić mógł refleksjom teoretycznym<sup>3</sup>. Dlatego właśnie wpisane one zostały głównie w działalność krytyczno-polemiczną, osnutą dokoła nowej poezji, reprezentowanej przez ówczesną awangardę, natykającą głównie w latach 20. XX wieku na społeczne niezrozumienie. Z tym właśnie niezrozumieniem borykał się krytyk w takich rozprawach, jak *Niezrozumialcy*<sup>4</sup>, *Niezrozumialstwo*<sup>5</sup>. Zainteresowanie tym tematem wynikało po trosze stąd, że Irzykowski sam odczuwał lęk przed perspektywą niezrozumiałości własnych tekstów, czemu dowód dał we *Wstępie do Walki o treść*<sup>6</sup>.

Przystępując do rozważań nad kwestią języka poezji w rozumieniu Irzykowskiego uczynić należy dwa zastrzeżenia. Po pierwsze – rozważania te dotyczą niemal wyłącznie poezji i poetyki tak zwanej awangardy krakowskiej lat 20., a pomijają inne awangardy poetyckie tych czasów oraz ówczesną poezję tradycyjną, której Irzykowski poświęcał bardzo mało uwagi. Po drugie – poruszając sprawę terminologii estetycznej i teoretycznoliterackiej, należy postępować *cum grano salis*, gdyż krytyczny temperament Irzykowskiego nie pozwalał mu trzymać się ustalonych ściśle pojęć, a nawet czasem prowadził do sprzeczności poglądów.

Kompleks niezrozumienia przez czytelników zrodził się u Irzykowskiego być może na tle braku echa odbioru dwu pierwszych jego książek: *Fryderyk Hebbel jako poeta konieczności* oraz *X Muza*. Początkowo okazywał krytyk zainteresowanie samym faktem niezrozumienia, tytułując swój tekst *Niezrozumialcy*. Potem usiłował określić istotę zjawiska, nadając po latach – w 1924 roku – nowemu artykułowi tytuł *Niezrozumialstwo*. Definicji jednak unikał. Znając niewątpliwie zainteresowania filozofów niemieckich problemem rozumienia, pisał na ten temat: „w ostatnich latach wiele miejsca w filozofii niemieckiej zajmuje p r o b l e m a t r o z u m i e n i a [...] Nie znalazłem takiego, któremu szło także o rozumienie w znacze-

<sup>2</sup> Tamże, s. 24.

<sup>3</sup> Nawet badania nad treścią i formą w literaturze pomieścił w polemice z S.I. Witkiewiczem (K. Irzykowski *Treść i forma. Studium z teorii poznania literackiego*, w: tegoż *Walka o treść. Beniaminek*, red. A. Lam, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1976).

<sup>4</sup> K. Irzykowski *Niezrozumialcy*, w: tegoż *Czyn i słowo*, Lwów 1913. Pierwodruk tego artykułu ukazał się w czasopiśmie „Nasza Polska” 1908 z. 8.

<sup>5</sup> K. Irzykowski *Niezrozumialstwo*, w: *Słoń wśród porcelany*, Warszawa 1934. Ważny jest fakt, że pierwodruk ukazał się już w „Wiadomościach Literackich” 1924 nr 28.

<sup>6</sup> K. Irzykowski *Walka o treść*, s. 9.

niu pospolitym”<sup>7</sup>. Pisząc w ten sposób, nie odnosił się do konkretnych filozofów, ponieważ nowa i wyraźna definicja rozumienia pojawiła się po ogłoszeniu cytowanej uwagi, dopiero w roku 1927 w dziele Martina Heideggera *Sein und Zeit*. W przytoczonej opinii Irzykowskiego przejawiała się jedynie niechęć Irzykowskiego do metafizyki, a tym samym sympatia do „filozofii zdrowego rozsądku”. Tego rodzaju rozumienie można pojmować jako włączenie cudzego wyrażenia we własny system pojęciowy. Unikając wyraźnej definicji rozpatrywanego zjawiska, ograniczał się krytyk do przytaczania wielu dotyczących go określeń.

W artykule *Niezrozumiałość* sformułował Irzykowski istotne pojęcia dotyczące niezrozumiałości i rozumienia. Wywodził więc, że wszelka niezrozumiałość wynikać musi z nieczytelności, które to zjawisko polegało na niedostosowaniu do wymagań, jakie stawiali tekstowi czytelnicy w związku z konwencjami gramatycznymi i literackimi oraz z braku niezbędnego zasobu informacji. Niespełnienie tych warunków miało określać nieczytelność. Niezrozumiałość zaś miała następować dopiero w wypadku niespełnienia warunków czytelności. Mówiąc o niezrozumiałości, podkreślał Irzykowski jej związek z nowością, dziwnością, a zwłaszcza z odbieganiem od myśli oczekiwanych i skonwencjonalizowanych. Na tym ogólnym tle odróżniał krytyk niezrozumiałość bezpośrednią i pośrednią. Bezpośrednia odnosić się miała do poszczególnych fragmentów tekstu, pośrednia zaś do pewnych całości<sup>8</sup>.

Pojęcia tak formułowane stosował Irzykowski znacznie wcześniej, bo już w roku 1913, w artykule *Niezrozumiały*. Materiałem wykorzystanym w analizie były tu prace krytyczno-literackie Stanisława Lacka dotyczące Wyspiańskiego. Teksty te w swej jakby z góry planowanej ciemności zbliżały się poniekąd do poezji, w której tkwiło właściwe centrum niezrozumiałości. Irzykowski pisał o nich: „U Lacka [...] zdaje się być czynną pewna wytworność lakoniczna, która mu każe podawać tylko czyste wyniki myślenia i zacierać wszystkie ślady ich powstania, wszystkie ścieżki, które do tych wyników wiodą”<sup>9</sup>. Jeszcze dokładniej określał Irzykowski badane zjawisko, pisząc: „Niezrozumiałość wypływa zwykle stąd, że twórcy żyją zbyt słabym życiem [...] społecznym. Wielu z nich żyje na wyspach”<sup>10</sup>. W zdaniach tych starał się Irzykowski określić źródła niezrozumiałości tkwiące w porzuceniu tekstowych i psychologicznych całości oraz w ograniczaniu się do jedynie dość tajemniczych wniosków. Dotyczy to zwłaszcza pewnych typów poezji.

---

<sup>7</sup> K. Irzykowski *Stoń wśród porcelany*, w: tegoż *Stoń wśród porcelany; Lżejszy kaliber*, oprac. Z. Górzyna, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1976, s. 90. Cytaty będą pochodziły z tego wydania.

<sup>8</sup> K. Irzykowski *Stoń wśród porcelany*, s. 82.

<sup>9</sup> K. Irzykowski *Czyn i słowo*, w: tegoż *Czyn i słowo oraz Fryderyk Hebbel jako poeta konieczności; Lemiesz i szpada przed sądem publicznym; Prolegomena do charakterologii*, wstęp A. Lam, oprac. Z. Górzyna, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1980, s. 473. Cytaty pochodzą z tego wydania.

<sup>10</sup> Tamże, s. 481.

Powyższe ustalenia przyczyn niezrozumiałości domagają się jakiejś antytezy. Tym bardziej, że niektórzy krytycy twierdzą, iż z aksjologicznego punktu widzenia niezrozumiałość jest zjawiskiem negatywnym<sup>11</sup>. Budując tę antytezę, skupiał się Irzykowski na zjawisku „nowości”. Uważał że „niezrozumiałość działa dziwnie odświeżająco, staje się niejako nową formą, przez którą świat naokoło nas ożywa, zmartwychwstaje z grobu banalności i staje się na nowo zrozumiałym”<sup>12</sup>. Tą drogą niezrozumiałość nabiera specyficznej wartości: „Każde dzieło wartościowe [...] musi zawierać w sobie element niezrozumiałości, musi stawiać trudności [...] gdy chodzi o przyjęcie nowych myśli”<sup>13</sup>. Zdania takie przeciwstawiają się twierdzeniom, jakoby z punktu widzenia Irzykowskiego niezrozumiałość miała wyłącznie znaczenie negatywne. Wydaje się, że krytyk dostrzegał wprawdzie właściwą zdaniom niezrozumiałym trudność, lecz w trudności tej widział korzystną i interesującą odmianę oglądu świata.

W tym miejscu nawiązać trzeba do piszącego wiele lat po Irzykowskim Wiktora Szklowskiego<sup>14</sup>. Pisał on, że sztuka, a w szczególności literatura, rozwija się poprzez szereg uniezwykleń, które wnoszą element odświeżenia w teksty nadmiernie zrutynizowane. Formułując tę opinię nieco inaczej, powiedzieć można, że istnieje paradoksalny związek pomiędzy niezrozumiałością a takimi wartościami, jak nowość lub zastąpienie opinii powszechnie przyjętych sądami zupełnie nieoczekiwanymi.

Można jednak spojrzeć na tę sprawę z innej strony. Lektura niezrozumiałych fragmentów zbliżona jest do deszyfrowania kryptogramu. W rezultacie można by tą drogą uzyskać jakąś zrozumiałość. Mimo to często zdania stanowiące wynik deszyfrowania są podatne na nader wieloraką interpretację. Irzykowski przypomina krążące opinie, iż w ten sposób uzyskuje się dostęp do ważnych tajemnic. Kryją je często znane utwory poetyckie, zdobywając w ten sposób swoistą rangę. Irzykowski akceptował oczywiście zasadę deszyfrowania trudnych i niezrozumiałych miejsc, sprzeciwiał się jednak wyraźnie koncepcji doszukiwania się tą drogą ukrytych tajemnic. Myślenie takie, reprezentowane zdaniem krytyka na przykład przez Henri Bergsona, nie odpowiadało pragmatycznej postawie pisarza<sup>15</sup>.

Pojęcie niezrozumiałości można uważać za punkt wyjścia dużego fragmentu myśli krytycznej Irzykowskiego. Zrazu w książce *Czyn i słowo* (1913) odnosił krytyk to pojęcie do różnorodnych tekstów, nie zaś wyłącznie do utworów poetyckich.

11 Szczegółowy opis negatywnego stosunku badaczy do poezji awangardowej okresu międzywojennego dał W. Bolecki w książce *Poetycki model prozy w dwudziestolecu międzywojennym*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1982, s. 253-257.

12 K. Irzykowski *Czyn i słowo*, s.466.

13 Tamże, 477.

14 Por. uwagi na ten temat R. Nycza w tekście *Język modernizmu. Prolegomena historyczno-literackie*, Universitas, Kraków 1997, s. 165-169.

15 K. Irzykowski *Walka o treść*, s. 22.

Nimi zajął się w tymże roku 1913, publikując w „Muzeionie” artykuł *Zdobnictwo w poezji. Rzecz o metaforze*. Okazało się, że zainteresowanie krytyka niezrozumiałstwem i jego formami w poezji było trwałe, a działalność w tym zakresie dwufazowa. Po kilkunastu bowiem latach Irzykowski uznał za stosowne ogłosić artykuł z „Muzeionu” w *Walce o treść* (1929). Tam również przedrukował rozprawkę *Metaphoritis i złota plomba*, opublikowaną rok wcześniej „Wiadomościach Literackich” (1928, nr 52-53). Oba więc teksty znalazły się w jednym tomie. Sąd o niezrozumiałości w poezji rozwinął się w latach 20. na tle próby zajęcia dyskusyjnego stanowiska wobec poezji nowoczesnej, reprezentowanej wówczas przez krakowską „Zwrotnicę”. Zainteresowanie tą poezją można zapewne tłumaczyć swoistą jej „trudnością”. Do poezji tradycyjnej ustosunkowywał się krytyk nader rzadko, na przykład analizując metaforę *Sonetów krymskich* Mickiewicza.

Ulubionym przedmiotem szczegółowych badań Irzykowskiego pozostaje wszakże poezja współczesna. Problem rozumienia i niezrozumiałstwa, szczególnie atrakcyjny dla myślenia racjonalisty, mógł być rozwijany w sposób pogłębiony na materiale trudnym, mówiąc współczesnym językiem – naładowanym semantycznie i strukturalnie skomplikowanym, nie zaś na materiale poezji tradycyjnej, wyraziście zorganizowanej<sup>16</sup>. Poezja taka dzięki swojej konwencjonalności nie była stosownym wyzwaniem dla wysiłku intelektualnego, któremu krytyk oddawał się z upodobaniem.

W poezji awangardowej punktem szczególnie interesującym był zabieg artystyczny najbardziej awangardzistów frapujący, metafora. Poświęcając jej poważną część swojej *Walki o treść* Irzykowski podszedł do tego tematu w sposób niejako naukowy, cytując częściowo poetę Edwarda Leszczyńskiego: „Metafora jest dla niego wychyleniem w sferę rzeczywistości idealnej, to jest poetyckiej”<sup>17</sup>. Przypomnieć trzeba, że aparatu pomocniczego do badania metafory dostarczały krytykowi znane mu od wielu lat teorie komizmu i dowcipu, które pojawiły się około roku 1900. Czytywał w tamtych latach prace Teodora Lippsa (1898), Bergsona (1900) Zygmunta Freuda (1905). Irzykowski nie próbował jednak dostosować się do którejś z tych teorii. Chodziło mu jedynie o zdobycie dla metafory jako tworu idealnego takiego punktu odniesienia, który by w kręgu wartości kulturowych obniżył znacznie jej poziom. Chciał traktować metaforę jako poważny dowcip. Dokonał więc w ten sposób jakby desakralizacji czy trywializacji pojęcia metafory. Rewidując tradycyjne pojęcia, próbował zlekceważyć antyczną klasyfikację figur retorycznych, uznając metaforę za właściwą reprezentantkę wszystkich tych zabiegów. Tu niewątpliwie zbliżał się do myśli Benedetto Crocego. W kilka lat później odrzucił jednak ów pomysł, przywracając antycznej klasyfikacji ważne miejsce<sup>18</sup>.

<sup>16</sup> J. Sławiński *Wokół teorii języka poetyckiego*, w: *Problemy teorii literatury*, seria 1, red. H. Markiewicz, Wrocław 1987, s. 79.

<sup>17</sup> K. Irzykowski *Walka o treść*, s. 21.

<sup>18</sup> Zob. K. Irzykowski *Od metafory do metonimii*, w: tegoż *Pisma rozproszone*, t. 4: 1936-1939. Ze spuścizny rękopiśmiennej, zebrał i oprac. J. Bahr, Kraków 2000, s. 451.

Równocześnie dawał wyraz swojej niechęci do traktowania metafor jako zdobniczo-poetyckiego, jakkolwiek tytuł pierwszej części *Walki o treść* brzmiał *Zdobniczo w poezji. Rzecz o metaforze*. Zgodnie ze swoimi upodobaniami poszukiwał Irzykowski w metaforze wartości poznawczych, a więc poszerzania horyzontu, a przede wszystkim wprowadzenia „brzasku nowego stosunku”<sup>19</sup>. Dalszym krokiem tych rozważań było wprowadzenie pojęcia „procesu metaforyzacyjnego”, który wiódł od zjawiska „grania w duszy poety”<sup>20</sup> jako źródła metafory aż do jej degradacji, czyli stania się częścią zwyczajnego słownika<sup>21</sup>. Uchylając się od traktowania metafory jako zjawiska wzniosłego, powoływał się Irzykowski na filozofów, w których myśleniu odnaleźć można tendencje przeciwne wobec takiej estetyki, jak na przykład empiriokrytyk Ernst Mach lub twórca tzw. filozofii „als ob” („tak jakby”) Hans Vaihinger. Istotną treścią pojęcia metafory, jaką rozwijał Irzykowski, była kategoria dwu szeregów myślowych, z których jeden tworzył ciąg głównej myśli poetyckiej, a drugi szereg daleko od niego odbiegał<sup>22</sup>. Metafora miała też stanowić wyraźną i interesującą przeszkodę w przebiegu tej myśli. Jako przykład podawał Irzykowski obraz ciągnącego się muru, w którym znajduje się okienko odsłaniające jakiś wspaniały krajobraz<sup>23</sup>.

Usiłując scharakteryzować stosunek Irzykowskiego do metafory awangardzistów, nadmienić trzeba, że stworzył on swoistą skalę jakości tego fenomenu, przebiegającą od metafor łatwych, czyli łączących pojęcia bliskie semantycznie, aż do skrajnie trudnych<sup>24</sup>. Za metafory zbyt trudne, a więc nieudane, uważał takie, które pomijają człony pośrednie między tematem a nośnikiem<sup>25</sup>. W polemice z Tadeuszem Peiperem Irzykowski wymienił słowo „milczenie”, któremu jako zagadkę metaforyczną przypisać próbował przydawkę „tyfoidalne”<sup>26</sup>. Z problemem metafor trudnych wiązało się pytanie o granice metafory<sup>27</sup>. W sumie stosunek Irzykowskiego do awangardy był wysoce skomplikowany. Jako intelektualista ceniał

19 K. Irzykowski *Walka o treść*, s. 49.

20 Tamże, s. 66.

21 A. Okopień-Sławińska *Metafora bez granic*, w: *Studia o metaforze*, cz. 2, red. M. Głowiński i A. Okopień-Sławińskiej, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1983, s. 38.

22 K. Irzykowski *Walka o treść*, s. 64. Do teorii procesów analogiczna jest interakcyjna teoria metafory. Zob. H. Markiewicz *Uwagi o semantyce i budowie metafory*, w: *Studia o metaforze*, s. 15.

23 Zob. K. Irzykowski *Metaphoritis i złota plomba*, w: tegoż *Walka o treść*, s. 65.

24 Tamże, s. 75. Zob. też pojęcie „skali” w pracy A. Okopień-Sławińskiej *Metafora bez granic*, s. 37.

25 H. Markiewicz *Czytanie Irzykowskiego*, s. 51.

26 K. Irzykowski *Walka o treść*, s. 73.

27 Zob. A. Okopień-Sławińska *Metafora bez granic*, s. 25 i 41.



wysoko złożoną poetykę metafory występującą u Peipera. Temu uznaniu nie towarzyszyło jednak doznanie estetyczne. Poezja Peipera nie budziła prawie nigdy takiego uznania, pojawiało się ono niekiedy w stosunku do wierszy Juliana Przybosia. Mimo takich estetycznych wątpliwości z aprobatą przytaczał Irzykowski opinię Peipera: „Im bardziej są odległe i niezestawialne w rzeczywistości pojęcia zjednoczone w metaforze, tym mniej opisowy jest obraz”<sup>28</sup>. Mniej opisowy – czyli niezrozumiały i wymagający refleksji. Ta myślowa droga, zgodnie z poglądem Irzykowskiego, prowadzić miała do „świata poezji”. Świat taki, budzący myślenie, nie miał, według krytyka, granic. Niezbędne jednak były korektury wyłączające metafory nadmiernie złożone, pomijające całość myśli w dążeniu do wyrażenia efektywnego wniosku. Metafory takie uważał krytyk za przejaw „rozpusty metaforycznej”, czyli wpływu stylu barokowego, wyniesionego przez Peipera z podróży do Hiszpanii. W kręgu niechętnie widzianym przez Irzykowskiego mieściły się też metafory budujące tak zwany przez Peipera „układ rozkwitania”.

Mimo niechęci do metafor skrajnie zawikłanych i niejasnych, Irzykowski rozpatrywał je jednak w kilka lat po ogłoszeniu *Walki o treść*. Chodziło tu o najdokładniejszą w twórczości Irzykowskiego analizę, poświęconą następującej metaforze Przybosia<sup>29</sup>: „Świt ogień artyleryjski jak okno błyskawic otwierał”. W toku rozważań padła pozytywna ocena, stwierdzająca brak przeładowań i podkreślająca wartość artystyczną utworów poety. W ten sposób Irzykowski ujawnił – po latach wahań – pozytywny element swego stosunku do poezji Awangardy Krakowskiej. Szukając potwierdzenia swej pozytywnej opinii, przytaczał Irzykowski metaforę typową dla Przybosia: „Gościńiec spopod kopyt karego potoczył się dzwoniem”<sup>30</sup>. Metafora ta, na pierwszy rzut oka niezrozumiała, wymaga, dzięki swej artystycznej komplikacji, namysłu, który odsłoni zawarte w niej przedstawienie funkcji gramatycznych.

W latach 30. zainteresowania Irzykowskiego zaczęły się skłaniać ku metonimii, dla której przewidywał wielką przyszłość w dziejach poezji. Tu wspomnieć trzeba o sympatii, z jaką przytaczał słynną metaforę Przybosia o „chłopczyku, który wybiegał potoczek”<sup>31</sup>. W późnych latach życia, w artykule *Od metafory do metonimii*<sup>32</sup>, zdawał się krytyk zacierać granice między obiema figurami. W tym czasie, jak można sądzić, podsumowywał Irzykowski swoje wieloletnie refleksje nad metaforą przekonaniem, że na przykład w poezji Przybosia różne figury retoryczne przejawiają się w rozmaitych, trudnych do określenia kombinacjach tekstowych.

---

<sup>28</sup> K. Irzykowski *Metaphoritus...*, s. 71.

<sup>29</sup> Analiza ta znajduje się w artykule *Niezrozumiałość metafory i kto nie będzie rozstrzelany. Wycieczki w lirykę VIII*, w: K. Irzykowski *Pisma rozproszone*, t. 3: 1932-1935, oprac. i zebrał J. Bahr, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2000, s. 643.

<sup>30</sup> K. Irzykowski *Od metafory do metonimii*, s. 457.

<sup>31</sup> K. Irzykowski *Lżejszy kaliber*, w: tegoż *Stoń wśród porcelany; Lżejszy kaliber*, s. 403.

<sup>32</sup> K. Irzykowski *Od metafory do metonimii*, s. 451.



Nawiązując do tych rozważań, można uznać, że jakkolwiek Irzykowski wiele pracy poświęcił krytyce awangardy, to jednak sąd o niej w późnych latach nabral charakteru myśli zrównoważonej i życzliwej.

Podsumowując te analizy, należy stwierdzić, że rozważania Irzykowskiego o niezrozumiałości nie doprowadziły do szeroko rozwiniętych badań nad językiem poezji awangardowej. Jednak niezależnie od różnorodnych opinii krytyki i czytelników wymienić należy kilka ważnych osiągnięć krytyka (oczywiście w ramach racjonalistycznego światopoglądu) na polu badań nad językiem poetyckim, jakkolwiek nie używał nigdy tego terminu. Są to:

1. Oryginalny pomysł polegający na powiązaniu zjawiska niezrozumiałości w języku niepoetyckim z niezrozumiałością poezji, występującą zwłaszcza w zakresie metaforyki. Należałoby zatem powiedzieć paradoksalnie: odbiór poezji jest rozumieniem (w sensie potocznym) niezrozumiałości. Paradoks ten nie przeszkadzał jednak Irzykowskiemu, który w studiach nad metaforą zawsze łączył język poetycki z problemem rozumienia. W związku z tym nigdy owemu racjonalistcie nie odpowiadały dociekania pozarozumowe czy fenomenologiczne. Kluczowymi terminami odnoszonymi się do metafory były tu: nowość, odbieganie od zjawisk oczekiwanych.
2. Wprowadzenie pojęcia „skali” porządkującej metafory według stopnia ich trudności, a więc odległości między jej przedmiotem a nośnikiem.
3. Przeciwwstawienie się funkcji metafor jako zdobnictwa poetyckiego.
4. Unikanie stylu patetycznego w pracach dotyczących metafory. Patos zastępuje u Irzykowskiego określenie metafory jako dowcipu poważnego.
5. Pominięcie w relacji do metafory jej funkcji odsłaniania ukrytej „tajemnicy”. Sprawę tę poruszał po wielu latach (w sposób mało uzasadniony) Przyboś<sup>33</sup>. Utrzymywał on, że Irzykowski i Peiper byli wyraźnie przeciwni takiej „metafizycznej” funkcji metafory.
6. Przyznanie metonimii ważnej roli w dziejach polskiego języka poetyckiego.

Po przeprowadzeniu analiz dotyczących stosunku Irzykowskiego do języka poetyckiego należałoby spróbować ująć te analizy w relacji do całej jego działalności krytycznej. Kultura literacka Irzykowskiego formowała się w kręgu pisarzy Młodej Polski, a zwłaszcza poezji nastrojowej i emocjonalnej. Atmosfera ta nie była wszakże odpowiednia dla racjonalistycznych upodobań krytyka, który poszukiwał w literaturze okazji do rozwiązywania intelektualnych zagadek. Twórczość Irzykowskiego na przełomie XIX i XX wieku obfitowała więc w sytuacje, które można nazwać poniekąd „dramatycznymi przygodami z poezją”.

Pierwsza z takich przygód polegać mogła na tym, że gdy po wielu latach ukazywania się poezji mało dla Irzykowskiego interesującej pojawił się tom wierszy Bolesława Leśmiana *Łąka* (1920), krytyk ocenił go w recenzji wprawdzie nader wysoko, ale później główne zainteresowanie okazał zagadkom sztucznej i dekoracyjnej metaforyki Peipera. Autentyczna zagadkowość *Łąki* nie była dla niego wła-

<sup>33</sup> Zob. J. Przyboś *Sens poetycki*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1963, s. 308.

ściwym tematem. Natomiast wiersze Peipera i Przybosia próbował poddawać szczegółowej analizie. Wydaje się jednak, że ta przygoda nie przyniosła spełnienia jego ambicji krytycznych. Metaforykę Peipera oceniał bowiem Irzykowski w sposób negatywny, zaś próby pozytywnych rozważań nad poezją Przybosia nie zostały nigdy rozwinięte. Niezależnie od namysłu nad poezją Peipera, twórca ten interesował Irzykowskiego od strony atrakcyjnej eseistyki. Poświęcił jej ważny szkic *Burmistrz marzeń niezamieszkałych*, opublikowany dopiero w roku 1934.

Druga przygoda wiązała się z zainteresowaniem zjawiskiem rozumienia. Tu jednak dopatrzeć się można niezgodności natury terminologicznej. Krytyk pojmował rozumienie w sensie operacji właściwej językowi potocznemu, a lekceważył i odrzucał lektury filozoficzne autorów proponujących odmienny stosunek do tego zjawiska. A przecież rozwijało się już w latach 20. antropologiczne pojmowanie rozumienia, które przynieść miało później doniosłe rezultaty. Irzykowski, jakkolwiek był znawcą filozofii niemieckiej, nie poszedł tą drogą, gdyż nie odpowiadała ona jego mentalności. Dlatego, mimo wielkich talentów krytyka, musiał w pewnym stopniu zrezygnować z ujęcia języka poetyckiego w sposób odmienny od swego stylu myślenia.

## Abstract

**Kazimierz BARTOSZYŃSKI**

**The Institute of Literary Research of the Polish Academy of Sciences  
(Warszawa)**

**Karol Irzykowski – the theoretician of poetic language. On the margin of Henryk Markiewicz's book *Czytanie Irzykowskiego* (2011)**

Referring to the book by Henryk Markiewicz, the author addresses the issues of the theory of poetic language as a comprehending of the incomprehensible, where comprehending is conceived as an introduction of a new notion within one's own system. Metaphor is treated here as an exemplary strategy of the poetic language and is juxtaposed with a joke as a form of its desacralisation. The author describes the notion of the scale of the metaphor as the measuring of the distance between the basis and the medium.